

Szybka lekcja dojrzewanania

Ma dopiero 22 lata, ale sama twierdzi, że czuje się dużo starsza. Życie doświadczyło ją srodze. W ciągu krótkiego czasu straciła dwie bliskie osoby – mamę i babcię. Doświadczenie zdobyte w opiece nad nimi pragnie wykorzystać w pracy hospicyjnej. O szybkiej i trudnej lekcji dojrzewanania z **Martą Kaczmarek z Zakładu Opieki Paliatywnej „Dobry Samarytanin” w Ostrzeszowie** rozmawia Joanna Śliwińska

Łatwiej jest opiekować się kimś obcym czy służyć osobom, które dobrze znamy?

Zdecydowanie łatwiej jest z kimś obcym. Przy opiece nad mamą targały mną duże emocje, takie odczucia, których nie miałam nigdy pracując na oddziale, będąc na praktykach. Studiowałam pielęgniarstwo i mieliśmy dużo godzin praktyk na oddziale paliatywnym. Myślę, że to wszystko później tak się dociera, że się wie, co i jak trzeba zrobić. Praktycznie człowiek się do tego dostosowuje, bo to jednak jest osoba bliska. To jest zupełnie inne podejście i jest na pewno o wiele, wiele trudniej.

Miałaś chwile wewnętrznej walki... Dlaczego ja, dlaczego akurat moich bliskich to spotkało?

Zawsze powtarzam, że ze śmiercią mamy pogodziłam się o tyle, że wiem, że przyniosła jej ulgę, że już nie cierpi, bo strasznie cierpiała. Ale nigdy nie pogodzę się z tym, że to właśnie mama zachorowała, że ta choroba mi ją tak szybko odebrała, tym bardziej, że miałam z nią bardzo dobry kontakt. Jakby nie patrzeć, to zawsze mama. Wcześniej, kiedy moja babcia zachorowała i zmarła, też strasznie to przeżyłam. Nie wiedziałam,

dłaczego tak. Teraz już wiem, że tak miało być, były osobami wybranymi.

Co zmieniło to doświadczenie w Twoim życiu? Czego Cię nauczyło? Co z tej lekcji wyniosłaś?

Nie wiem.

Nie chodzi o tworzenie żadnych wielkich teorii. Powiedz po prostu to, co czujesz i myślisz.

Te doświadczenie sprawiły, że bardziej dojrzałe patrzę na życie, zupełnie inaczej na wiele spraw. Może to głupie, ale wydaje mi się, że już nic nie jest w stanie mnie aż tak zaskoczyć. Straciłam bardzo bliskie mi osoby i ich śmierć umocniła mnie.

Taka szybka lekcja dojrzewanania?

Tak. Patrzę przez zupełnie inny pryzmat. Myślę, że wiele rzeczy w przeszłości mogłam zrobić zupełnie inaczej, że nie zdążyłam. Teraz mam cały dom na głowie, sama muszę sobie radzić już z takimi dorosłymi rzeczami.

Twoje osobiste doświadczenie skłoniło Cię do tego, żeby zostać wolontariuszem w hospicjum?

Do tego skłoniła mnie choroba babci. Przyjeżdżałam do niej do hospicjum, byłam przy pielęgnacji, później przy śmierci babci. W trakcie studiowania zachorowała moja mama i wtedy się upewniłam, że to jest na pewno to. Doświadczenie, jak dużą pomoc niesie obecność innych osób i jakie duże wsparcie przynosi właśnie osoba pracująca w hospicjum, dodatkowo skłoniły mnie ku temu, żeby podjąć pracę w hospicjum. Tym bardziej doświadczenie, które zdobyłam przez chorobę moich bliskich... Teraz wiem, czego oczekują od pracowników hospicjum rodziny. Nie tylko sami chorzy, ale i rodziny. Wiedziałam, że chcę zajmować się innymi chorymi, pomóc im w przejściu na tę drugą stronę życia.

Więcej historii opowiedzianych przez wolontariuszy hospicyjnych znajdziesz na stronach serwisu www.hospicja.pl, w zakładce Wolontariat >> Świadcstwa

Twoja historia jest ciekawa!

Wolontariuszu, koordynatorze wolontariatu, jak trafiłeś do hospicjum? Co Cię w nim trzyma? Miewasz chwile zwątpienia? Co sprawia Ci radość, a co Cię smuci?

Napisz do nas i przedstaw swoją historię. Opublikujemy ją na naszych łamach, a Twoje doświadczenia zainteresują, zainspirują, a może też rozbawią lub wzruszą wolontariuszy i koordynatorów wolontariatu w całej Polsce. Nasz adres - redakcja@hospicja.pl